Nr. 8. We Lwowie, — Sobota dnia 11. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odnoszeniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dziennikarskie" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Chorowski), rue de Saints-Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 10. stycznia.

Konferencja czesko-niemiecka obradowała wczoraj dalej nad sprawą podziału krajowej Rady kulturowej, w której rząd nie myśli stawiać przeszkód ani też Czesi. Następnie przerwano te rozprawę i zajęto się sprawą oddzielenia powiatów sądowych czeskich i niemieckich. Poprzód odbyły się poufne narady obu stron. Niemcy konferowali z przywódcami klubu lewicy.

Nowa Presse wywodzi, że jeżeli cel konferencji ugodowej nie został osiągniętym w sprawach czeskich, i jeżeli konferencja zajmować się będzie jedynie abstencją Niemców w Czechach, zamiast uregulowaniem ogólnych spraw państwa i ubezpieczeniem stanowiska wszystkich Niemców, to cel jej będzie chybionym, a dzieło całe połowicznem, tak, że całą robotę będzie kiedyś ktoś na nowo musiał podjąć. Tyle tylko dowodzi, zdaniem jej, sam fakt odbywania się konferencji, że bez Niemców rządzić nie można.

Telegramy wiedeńskie pism czeskich opiewają dość ponuro. Główny organ staroczeski *Hlas Naroda* wskazuje na rozkwit ekonomiczny w Czechach, jakiby się rozwinął, w razie gdyby konferencja ugodowa dopisała i wojna obu narodowości na polu ekonomicznem ustała — cała też Przedlitawia inneby stanowisko osiągnęła.

W praskiej Radzie miejskiej powstało niedawno oburzenie przeciw temu, że magistrat z komendą placu po niemiecku koresponduje, ale na wniosek burmistrza przeszła Rada nad odnośnemi wnioskami młodoczeskiemi do porządku dziennego.

Rada państwa ma się zebrać między 20. a 25. stycznia. Według *Budap. Corresp.* tegoroczna sesja delegacyjna zostanie zwołana do Peszta bezwłocznie po zamknięciu rozpraw Rady państwa i sejmu węgierskiego, w każdym razie w połowie maja.

Związek wiedeńskich kas dla chorych robotników żąda z powodu influenzy 200.000 zł. subwencji ze skarbu państwa. Także inne kasy dla chorych domagają się **pomocy państwowej.**

Dziennik Posn. podaje następującą korespondencję z Rzymu: „Od dni kilku gazety rosyjskie rozczulają się nad dowodami tolerancji religijnej. Najboleśniejszem jest to, że inne gazety powtarzają te głosy a ludzie prawdy nieświadomi uwierzyć gotowi, że tak jest w istocie. Co się ma stać z dyecezją podlaską, to już się z mińską stało. Biskupstwo mińskie skasowane; dyecezję mińską przyłączono do mohylewskiej, a obecnie ks. prałat Dowgiałło ma nią rządzić. Zdawałoby się, że ks. Dowgiałło nigdy arcybiskupem mohylewskim nie zostanie, a dowiaduje się, że ks. Zdanowicz, nowo mianowany biskupem tytularnym, z przeznaczeniem na sufragana mohylewskiego, do Petersburga nie pojedzie, ale na żądanie jen. Kochanowa ma pozostać *ad latus* (przy boku) nowego biskupa wileńskiego w roli mentora. Czy się na taką opiekę nowy pasterz wileńskiej dyecezji zgodzi — zobaczymy.

„Ale co się stało z dyecezją artuińską? Gdy wskutek traktatu berlińskiego znaczna część Małej Azji pod berło rosyjskie się dostała, dyecezja ormiańsko-katolicka Artuin zwana (Artwinensis) dostała się w ręce tej tak tolerancyjnej władzy. Nie przeszło lat parę, a zmuszanie do przejścia na szyzmę takie rozmiary przybrało, że księża ormiańscy, unikając szyzmy i rozlicznych prześladowań, formalnie rozbiegli się po świecie. Znałem takich trzech księży Ormian parę lat temu w Rzymie. Opowiadali mi oni rzeczy niesłychane wprost, ale które mnie Litwina wcale nie zadziwiły. Biskupem artuińskim (ormiańskim) był biskup Zacharjasz, ten w 1886 lub 87 umarł. Odtąd stolica biskupia obsadzoną nie została, a ci, co owym rządzą krajem, gwałtem pozostałych duchownych i wiernych obrządku ormiańskiego na szyzmę przeprowadzić się starają, oddając ich pod władzę szyzmatyckiego patrjarchy eczmiadzyńskiego.

„Czyżby i dyecezja artuińska skasowaną być miała? Wartoby tę kwestję podnieść i niechby p. Izwolski dał odpowiedź“.

Ostatnia choroba cara była podobno jednym z tych nerwowych ataków, jakie cara od wypadku pod Borkami nawiedzają. Nihilizm nie ma nic z tem do czynienia, i w ogóle w rewolucyjnych sferach rosyjskich nie o zamachach myślą, ale o zorganizowaniu wszystkich liberalnych żywiołów w Rosji.

Według *Corr. de l'Est* — źródła wielce wątpliwego — ma **Pobiedonoscew** w tych dniach stanowczo pójść w odstawkę, a miejsce jego zająć ma tajny radca stanu Sabler.

Przywódzcy **panslawizmu** Łamański, Majków, Minajew i Pypin zamierzają założyć pismo etnograficzne dla podniesienia idei wzajemności słowiańskiej i braterstwa między plemionami słowiańskiemi.

Rząd duński rozwiązał Izbę posłów i na 21 bm. rozpisał nowe wybory głównie z powodu, że opozycja, mająca w Izbie znaczną przewagę, sprzeciwiała się pozycjom na obwarowanie Kopenhagi, utworzenie policji wiejskiej itp.

Zeszłoletnia spacerowa wizyta cesarza niemieckiego w **Norwegii** wywołała skutek niespodziany. Urządzono okręty niemieckie w głębi zatok kraju, wyposażone w najświeższe wynalazki nowoczesne, i powstał powszechny ruch, dążący do obrony kraju, aby Norwegia otrzymała dostateczną flotę do obrony swoich wybrzeży i swego handlu, bez którego z głodu wymarła. Nawet skrajna republikańska lewica bierze gorący udział w składkach na ten cel poczętych.

Donoszą z **Brukseli**: Naczelny zarząd partji robotniczej wydał odezwę do górników, zachęcając ich do wytrwania w strejku, i przyrzekając pomoc. Uwięziono tu dwóch przywódców robotniczych.

Z powodu źle zorganizowanego kredytu dla **rolnictwa** przedłożyć ma Crispi w bieżącym jeszcze miesiącu Izbie posłów projekt ustawy, celem założenia wielkiego rolniczego Banku kredytowego, którego czynności obejmowałyby całe Włochy. Kapitał akcyjny Banku ustalony został na sumę 80 milionów franków, z którego 30 milionów dostarczyć ma Bank narodowy, 25 milionów angielsko-niemiecka grupa finansowa a resztę zakład „Credito Immobiliare“, „Banca Generale“ i Bank neapolitański.

Wiadomy artykuł Maglianiego wywołał polemikę dziennikarską. *Tribuna* wystąpiła w obronie ministra Giolittiego, gdyż z nim upadłby i popierany przez ten dziennik minister Seismit-Doda. *Popolo Romano* broni wywodów Maglianiego i mówi, że nie ma innego wyjścia tylko takie, jakie radzi Magliani: albo obmyślenie nowych podatków, albo uszczuplenie wydatków na wojsko.

„Biuro Koresp.“ otrzymało z Madrytu znowu niepokojącą wiadomość, że mimo zażywania chininy mały król gorączkuje ciągle, a królowa zajęta koło niego nie chce konferować co do utworzenia nowego ministerstwa.

Bułgarski minister wojny Mutkurów wysłał do Steyr komisję wojskową, która ma tam doglądać wyrobu karabinów manlicherowskich dla Bułgarji.

Wiedeński korespondent *Nemzeta* (organu Tiszy) donosi: „Wiadomość *Köln. Ztg.* o protestowym kroku Rosji, w sprawie pożyczki bułgarskiej, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Rosja nie wysłała takiej noty, natomiast jej ambasadorowie, akredytowani u mocarstw traktatowych, wyrazili ustnie i w dość łagodnej formie finansowe wątpliwości Rosji co do rzeczonej pożyczki. Dotyczący ministrowie wysłuchali tych oświadczeń, dotychczas atoli żaden gabinet nie uznał za potrzebne, odpowiedź swoją w tej mierze do Petersburga przesłać. Otóż powstaje obecnie pytanie, czy rząd carski tylko pozornie uległ parciu panslawistów, domagających się bez przerwy energiczniejszej akcji rosyjskiej na Bałkanach, czy też panslawiści w samej rzeczy wzięli już górę w carskiej polityce.

Tożsamo półurzędowy paryski *Temps* potwierdza, że rząd rosyjski nie wystosował żadnej noty w sprawie pożyczki bułgarskiej; nakazał jedynie reprezentantom swoim, aby zrobili pewne uwagi co do notowania tej pożyczki na giełdach we Wiedniu i Peszcie.

Także w **Atenach** gotuje się przesilenie gabinetowe; minister spraw zagr. Dragumis ma się podać do dymisji.

Z **Kairu** donoszą, że komenderujący jenerał angielski Dormer w najbliższych dniach uda się w celach inspekcyjnych do Sarras, i podejmie prócz tego inne podróże inspekcyjne, aby się przekonać o stanie rzeczy w **Sudanie.**

Car nakazał demonstracyjnie czterotygodniową żałobę dworską za zmarłą cesarzową **brazylijską**, mimo że marszałek dworu proponował tylko trzydniową, a zapytany przez kogoś z dyplomacji, czy wśród danych jakich okoliczności skłoni się do uznania rzeczypospolitej brazylijskiej, car odpowiedział „nigdy!“. Według *Timesa*, prowizoryczny rząd brazylijski kazał posłowi rosyjskiemu wynieść się z Brazylii.

Cesarz **japoński** ogłosił następcą tronu swego 10-letniego syna, Haru. Cesarzewicz uczęszcza do urządzonej na wzór europejski szkoły szlacheckiej.

Głosy rosyjskie o sytuacji europejskiej.

Pisma rosyjskie, rozważając z Nowym Rokiem położenie polityczne, przystępują do głosów prasy europejskiej wieszczących pokój, chociaż konstatują, że nic się na korzyść nie zmieniło.

„Dlaczegóż teraz jest inaczej — pytają *Nowosti* — dlaczegoż mamy dzisiaj więcej wierzyć, niż dawniej, że w r. 1890 pokój nie będzie zakłóconym? Odpowiedź nie trudna. Groźba i niebezpieczeństwa były tyle razy odraczane, że przestano wierzyć w to iż są nieuniknione. Wypadki dotąd nie potwierdziły obaw, a mężowie stanu więcej niż kiedykolwiek usuwają od siebie wszelką myśl o wojnie. W końcu stało się oczywistem, że w Europie nikt wojny nie pragnie, i że się jej wszyscy boją.

„Oto na czem się opiera zaufanie do przyszłości. Ogólna niechęć do wojny stanowi główną podstawę nadziei pokojowych. Wszakże istotne interesa narodów spotykają się ustawicznie i jeszcze nie wynaleziono sposobów ku zażegnaniu tych sprzeczności. Kryzys międzynarodowa ubiegłego dziesięciolecia dotąd nie zażegnana, przeciwnie nawet, przybrała ona w ostatnich czasach formy określone i stanowi smutny spadek, jaki dziedziczy ostatni dziesiątek bieżącego stulecia.

„Związek mocarstw środkowych zachowuje siłę dawniejszą i dąży do tych samych celów, co dawniej. Stworzone dla zapewnienia Niemcom prowincyj zdobytych na Francji przymierze, popchnęło Austrję do polityki agresywnej na Wschodzie. Czyż postawiono choć jeden krok ku rozstrzygnięciu sprawy bułgarskiej? Nie. Przeciwnie nawet, w ostatnich miesiącach przekonaliśmy się ponownie, że liga środkowa broni interesów Austrji na Wschodzie, a nadto, że słabą jest zawsze nadzieja pogodzenia Bułgarji z jej wyswobodzicielką.

„Jeśli więc mamy rządzić się nie pobożnemi życzeniami, lecz faktycznym stanem rzeczy, to dojdziemy do przekonania, że dawne przyczyny zatargów międzynarodowych nie straciły nic ze swej siły dawniejszej i że jedynie ugruntowało się przekonanie o tem, iż mocarstwa europejskie nie są wcale usposobione do prowadzenia wojny. Ale i to jest już dosyć pocieszającem samo przez się. Należy cieszyć się z tego, że każdy poczytuje wojnę za straszną klęskę i że nikt nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za nią, a przyznać należy, że już to samo stanowi pewną gwarancję pokoju. Ale obok tego istnieją jeszcze inne powody, pozwalające na oddawanie się błogim nadziejom pokojowym. Jeżeli Rosja poniosła znaczne ofiary na Wschodzie, jeśli doznała gorzkich rozczarowań i pogrzebała wiele nadziei, to w każdym razie ma pociechę w tem, że i przeciwnicy jej nie są tak ufni w swe siły, jak to było niedawno w chwilach upojenia, z powodu dojścia do skutku przymierza mocarstw środkowych. We Włoszech stan ekonomiczny pogarsza się z dniem każdym, w Austrji kilka milionów ludzi nie wie jak przetrwa zimę... Marzenia o potędze bojowej słabną wobec konieczności udzielenia kilku milionów dla cierpiących głód. Świetne plany berlińskie pozostają nieurzeczywistnionemi.“

St. Piet. Wied. życzą sobie pokoju, nie widzą wszakże wiele realnych powodów, do oddawania się radosnym nadziejom.

„W samym końcu roku ubiegłego — pisze ten dziennik — krążyły jakieś pogłoski o nowym projekcie rozwiązania niby sprawy alzacko-lotaryńskiej i bułgarskiej. O centralizacji Alzacji i Lotaryngii nie ma co mówić. Zakaz wykładu języka francuskiego w tych prowincjach służy za odpowiedź najlepszą ze strony rządu niemieckiego. Co zaś do sprawy bułgarskiej, bliżej nas obchodzącej, to idzie o to, czyj wpływ weźmie górę w Stambule: czy ligi środkowej, popartej przez Anglię, która zawarła z Bułgarją traktat handlowy, czy też Rosji, którą zapewne poprze Francja? W Stambule toczy się walka o notę okólnikową Porty w sprawie pożyczki bułgarskiej. W Wiedniu twierdzą, iż nic nie wiedzą o ewentualnej interwencji sułtana. Anglia stanie także po stronie ligi, a wobec tego p. White użyje wszelkich wpływów ku poparciu opozycji ligi przeciwko przygotowującej się podobno nocie Porty w sprawie pożyczki.

„Wobec tego nie w sprawie bułgarskiej winniśmy szukać pretekstu do uczuć radosnych. Wszystko, co najweselej nawet nastrojona prasa rosyjska może powiedzieć dzisiaj, to, że nawet zły pokój lepszym jest od dobrej kłótni. Dalej może życzyć samej sobie i reprezentantom Rosji za granicą, żeby trzeźwiej i jaśniej pojmowała, wraz z owymi reprezentantami, międzynarodowe i narodowościowe interesa Rosji, i miała więcej męstwa przed obliczem wrogów, współzawodników a nawet i przyjaciół. Passivum roku ubiegłego stanowi już to samo, że zalet rzeczonych wciąż jeszcze nam potrzeba, o! i bardzo potrzeba. Dotąd mamy ich za mało“.

W sprawie gorzelnianej.

W wykonaniu uchwał zapadłych na ostatniej sesji sejmowej, zwołuje Wydział krajowy na dzień 13 bm. godz. 11 przepoł. do sali radnej Wydziału krajowego ankietę, w skład której zaproszeni zostali, posłowie dr. Tadeusz **Rutowski**, dr. Piotr **Gross**, Stanisław **Polanowski**, Eustachy **Zagórski**, dr. Włodzimierz **Kozłowski**, Jan **Gnoiński**, dr. Maurycy **Rosenstok**, prezes rady nadzorczej banku krajowego Hipolit **Bohdan**, Kazimierz **Hordyński** i Juliusz **Frommel**. Nadto zaprosił Wydział krajowy towarzystwo rolnicze, aby ze swego grona wysłało dwóch reprezentantów do tej ankiety.

Obradom ankiety przewodniczyć będzie członek Wydziału krajowego Tadeusz **Romanowicz**.

Do zaproszenia wystosowanego do członków ankiety dołączył Wydział krajowy, następujący kwestjonarjusz.

I. Co do postanowień podatkowych ustawy z 20. czerwca 1888.

Czy stając na gruncie zasadniczych postanowień ustawy o podatku od spirytusu z dnia 20. czerwca 1888, nie należałoby dążyć do zmiany poszczególnych postanowień tejże ustawy, a mianowicie:

1. Ażeby §. 5. tejże ustawy został zmieniony w tym kierunku, iżby uwolnienie od podatku spirytusu, wyrabianego na własną potrzebę domową, zostało zniesionem;

2. ażeby §. 6. uległ zmianie w tym kierunku, żeby spirytus dla celów przemysłowych łącznie z wyrobem octu, spirytus do gotowania, opalania, czyszczenia, oświetlenia, wolny od podatku konsumcyjnego i jako taki nie wliczony do kontyngentu, odtąd został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku od spirytusu kontyngentowego — a przynajmniej, ażeby został zaliczony do kontyngentu, chociażby bez nakładania nań opłaty konsumcyjnej, lub z nałożeniem opłaty niższej od spirytusu kontyngentowanego;

3. ażeby stopa podatkowa gorzelń, opłacających podatek ryczałtowy według zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych (gorzelń kociołkowych) została zrównaną ze stopą podatku kontyngentowego.

Do tego punktu dołączoną jest uwaga, że pożądane są również ewentualne wnioski co do innych poszczególnych postanowień ustawy.

II. Co do przepisów wykonawczych i wykonywania ustawy.

1. Które z obowiązujących w obecnej chwili przepisów wykonawczych są tego rodzaju, że wymagają od producenta ciągle nowych nakładów, lub bieżących kosztów wykonania, są natury wexacyjnej, a jednak nie odpowiadają celowi?

Upraszamy o podanie ściśle, w czem leży ich szkodliwość lub niepraktyczność.

2. Czem, w razie usunięcia tych przepisów, należałoby je zastąpić, ażeby mógł być osięgniętym cel skutecznego zabezpieczenia skarbu bez szkody przemysłu samego?

Do tego punktu umieszczoną jest uwaga, iż pożądanem jest podanie o ile możności ściśle opisanych konkretnych wypadków nieodpowiedniego wykonywania ustawy, przepisów wykonawczych, znanych z własnego doświadczenia, lub ze źródła wiarygodnego.

III. Co do środków podniesienia wywozu spirytusu.

1. Czy nie należałoby dążyć do użycia środków wyjątkowych, któreby mogły wpłynąć na podniesienie wywozu z Austro-Węgier nagromadzonego z pierwszej i obecnej kampanii spirytusu, a przeto i na podniesienie cen na targach wewnętrznych, n. p. wyjątkowej premji wywozowej dla spirytusu kontyngentowego na czas ściśle oznaczony?

2. Czy nie należałoby dążyć do zmiany postanowień ustawy co do premji eksportowej, a to w tym kierunku, ażeby zamiast sumy ryczałtowej na premie eksportowe, przyczem według wielkości wywozu zmniejsza lub zwiększa się premia, przypadająca na każdy hektolitr, zaprowadzić przynajmniej na czas przejściowy premię stałą od hektolitra?

3. Czy nie należałoby dążyć do tego, ażeby pozostałość niewyczerpanej kwoty, przeznaczonej na premie eksportowe z r. 1889 została użytą na środki wyjątkowe dla ożywienia handlu i wywozu, lub dodaną do kwoty przeznaczonej na rok bieżący.

IV. Co do taryf kolejowych.

Czy nie należałoby dążyć do tego, ażeby taryfy dla spirytusu w ruchu wewnętrznym zostały znacznie obniżone, oraz, ażeby taryfy dla wywozu spirytusu z Galicji do granicy szwajcarskiej, włoskiej i do morza, oraz koszta manipulacji przewozowej, jaknajrychlej na kolejach państwowych i prywatnych obniżone zostały w tym stopniu, ażeby istotnie wpłynąć mogły na podniesienie eksportu; oraz, ażeby korzystanie z takiej obniżki taryf było dostępnem już przy transporcie jednego wagonu spirytusu — nareszcie, ażeby park wozów cysternowych dla przewozu spirytusu na kolejach państwowych i prywatnych został pomnożony i korzystanie z niego ułatwione.

Materjał opracowany przez ankietę prześle Wydział krajowy delegacji polskiej we Wiedniu, której zadaniem będzie wyjednać jak najrychlejsze zwołanie państwowej ankiety dla tego przedmiotu i materjał otrzymany odpowiednio do potrzeb kraju zużytkować.

NA BALU.

Bal! Ileż to serc młodych zakipi na dźwięk tego wyrazu, ile zadrga uczuć, ileż wspomnień przemknie się przez głowę, a ileż smutków odezwie się w duszy, rozbudzonych wspomnieniem? Bal! Walka strojów, spojrzeń, ruchów; niekiedy publiczna a niewidziana wymiana zwierzeń, uścisków ręki; arena, po której ścigają się nadzieje matek, rachuby ojców, westchnienia panien, szały uniesień.

Skończył się polonez. Pan radca odprowadził na miejsce panią marszałkowę. Chociaż niezmęczona swobodną przechadzką, w której wybornie prezentowała się jej czterdziestoletnia okazała postać, a jeszcze lepiej wspaniała suknia z wiśniowego aksamitu, ujęła pani marszałkowa słomiany wachlarz, by odsłonić pięknie utoczone ramię. Pan marszałek uśmiechnął się z pewnym rodzajem dumy i zadowolenia, spoglądając to na żonę, to na córkę, która przy matce siedziała.

Oczekiwano walca. Jedni z młodzieży niecierpliwie dopinali rękawiczek, drudzy stali obok pań w pogotowiu do pierwszej tury, inni spieszyli szukać danserek.

Ku marszałkównie zmierzał pan Karol, zobaczywszy zdala, że jeszcze nie ma dansera. Przechodzić musiał koło głównych drzwi sali i właśnie był przy nich, gdy we drzwiach ukazał się poważny mężczyzna, wiodący pod ramię prześliczną kobietę. Obok nich szedł młody, przystojny człowiek.

— Proszę cię o wachlarz Fredziu — rzekła prześliczna kobieta do przystojnego mężczyzny.

— Ach! przepraszam, zostawiłem w garderobie. Niech wujaszek będzie łaskaw opiekować się Anielcią, zaraz służę. Wybiegł.

— Przejdźmy na prawo, ojczulku — poprosiła Anielcia.

Karol zatrzymał się jak wryty, nogi odmówiły mu posłuszeństwa, nie mógł zdążyć do marszałkówny.

We drzwiach zjawił się Fredzio z wachlarzem.

— Fredziu! — zawołał Karol.

— Karol! — odrzekł serdecznie Alfred.

Powitali się uściskiem ręki.

— Nie spodziewałem się tego spotkania. Tak nagle zjawiłeś się tu po dwóch latach i to z tak cudowną kuzynką.

— Kuzynką?

— Nazwałeś ją „Anielcią“, mówiła do ciebie „Fredziu“, do twego wuja „ojczulku“, więc jesteście w bliskiem kuzynowstwie,

— O i w bardzo bliskiem — odpowiedział Alfred, uścisnął Karola za rękę i pospieszył z wachlarzem.

Karol ścigał jeszcze oczyma Alfreda, a właściwie jego cudną kuzynkę, gdy kapelmistrz podniósł pałeczkę i walc rozpłynął się po sali. Zwrócił się Karol ku marszałkównie i podawszy jej rękę, puścił się z nią skrzydlatym wirem.

Rozkoszny walc Straussa, jaskrawe światła kinkietów, szum jedwabnych toalet, wszystko wprawia zmysły w jakiś stan rozkołysania, upojenia, zapomnienia o biedzie zostawionej w domu, o kłopotach jutrzejszych. Cały świat taki miły, taki dobry, gdy tańczymy walca, a zwłaszcza z piękną danserką, że wtenczas tracimy wiarę w możliwość jakichkolwiek nieszczęść.

Karol nie miał pięknej danserki, bo marszałkówna nie była ładną, może zaledwie przystojną, ale tańcząc myślał o kuzynce przyjaciela i to mu wystarczyło na razie.

Przewalcował dwa razy w koło sali, odprowadził marszałkównę do matki i pobiegł szukać Alfreda. Alfred stał obok wuja, Aniela tańczyła.

— Fredziu, bądź łaskaw przedstawić mnie kuzynce.

— Najchętniej.

Właśnie Aniela skończyła turę i zatrzymała się przy ojcu.

— Anielciu, mój serdeczny przyjaciel baron Karol ***, mój wuj. pan Zadębski.

Karol z pośpiechem skłonił się panu Zadębskiemu, wyrwał prędko rękę z podanej sobie dłoni wujaszka i zwrócił się do Anieli.

— Pozwoli pani prosić o jedną turę?

— Proszę.

Karol ujął Anielę z elegancją i zręcznością znakomitego dansera i zniknął z nią w wirze tańczących. Za chwilę nasunęli się oku, znowu znikli i znowu płyną po sali. Cóż za przecudny rysunek lekko nachylonej talji, jakież powiewne poruszenia całej postaci Anieli. Karol zapomniał o grzeczności i już trzy razy przesunął się w około sali; byłby czwarty raz wirował, gdyby Aniela, znalazłszy się w pobliżu Alfreda, nie była się zatrzymała i nie podziękowała zapalonemu danserowi grzecznem skinieniem głowy.

Karol usunął się na bok i już nie tańczył. Zbliżył się do niego Alfred.

— Nie tańczysz, Karolu?

— Nie mogę.

— A to dlaczego?

— Twoja kuzynka cudownie tańczy, takiej danserki nie znałem dotąd, bojąc się zatrzeć wrażenia, nie tańczę.

— A istotnie, tańczy doskonale. Ale muszę ci powinszować. Mówiono mi, że masz się żenić z marszałkówną.

— Żenić?... to za wiele powiedziano. Bywam u marszałkowstwa, należę do przyjaciół tego domu, ale żenić się?... Dotąd nie pomyślałem o tem.

— Czy marszałkowstwo na balu?

— Chcesz ich widzieć? Są. Tańczyłem z Wandą pierwszą turę walca. Czy może chcesz na nowo zawiązać stosunki? Owszem, proszę cię, na mnie się nie oglądaj, jeszcze nie jestem zdecydowany, zresztą dla takiego, jak ty przyjaciela, mogę zrobić ustępstwo.

— Dziękuję ci bardzo za twe dobre chęci, ale z nich nie skorzystam. Odszukam marszałkowstwo, gdyż grzeczność nakazuje mi przywitać się z dobrymi przyjaciółmi. Przed trzema laty starałem się o Wandę, przyjmowano mnie chętnie, czyniono nadzieję, nawet zapewniano, wreszcie nagle zerwano. Przykro mi było, bo powiem ci szczerze, iż miałem wiele sympatji dla tej dobrej a nieszczęśliwej Wandy, którą matka w automat stopniowo zamienia.

— Wyjechałem, by zapomnieć o tem, co mi się też najzupełniej udało, i oto znowu tu jestem.

— Na moje szczęście, zawołał Karol, a właśnie w tej chwili przesunęła się koło nich Aniela, walcując.

— Dlaczegóż cię moje przybycie uszczęśliwia?

— Bo mi niezawodnie pomożesz się ożenić.

— Z kimże?

— Nie teraz o tem. Do widzenia, Fredziu.

Karol zniknął, wmięszał się w grupę patrzących i nie spuszczał oka z Anieli.

* * *

— Popatrzno, wszak to Alfred — szepnęła marszałkowa do męża.

— A, te... te... tak, to Alfred.

— Trzeba koniecznie, aby nas jaknajprędzej zobaczył i zbliżył się do nas. Wandzia dziś śliczne wygląda, musi się podobać. Przejdź od niechcenia po sali, i niby przypadkiem spotkaj się z nim i przywitaj bardzo serdecznie.

— Ależ Malwińciu, te... te... jakżesz można? daliśmy mu odprawę, a teraz nie wypada. Cóż powie Karol, wszakże już jest po słowie z Wandzią.

— Mój kochany, nie sprzeciwiaj się, proszę, Daliśmy odprawę Alfredowi, gdy ogłoszono na pewne, że ciotka jego utraciła majątek, teraz zaś wiesz przecie, że i po ciotce dobra odziedziczył i ogromne kapitały po babce. Czemże jest Karol w porównaniu z Alfredem?

— Ba! ma tytuł! ma urząd!

— Co tam tytuł, co tam urząd, dwa tysiące dochodu i godność komisarza.

— Te... te... Malwińciu, z komisarza można zostać ekscelencją, zwłaszcza, jeżeli się jest baronem, jak Karol.

— Długa droga. Alfred kochał Wandę i kocha ją dotąd niezawodnie. Ręczę, że nawet dlatego tu wrócił, otrzymawszy dwie ogromne sukcesje. Proszę cię, bądź chłodnym dla Karola, daj mu zlekka poznać pewną obojętność, aby sobie ułatwić zerwanie. Zręcznie zbliż się do Alfreda.

— Te... te... Malwińciu, mnie to jakoś się nie wydaje.

— Mój kochany, nie rób mi scen żadnych. Proszę zrobić, czego sobie życzę.

Walc już widocznie nużył tańczących, coraz mniej par wirowało, a koło danserów malało, rozrywało się, znikało oczom stopniowo, jak barwy tęczowe w kalejdoskopie optycznym, wreszcie kapelmistrz zwrócił głowę na prawo i lewo, podniósł pałeczkę, zabrzmiało finale i ruch ustał, Wanda zmęczona usiadła przy matce, marszałek przesuwał się przez salę ku Alfredowi.

* * *

(C. d. n.)

Czesław Pieniążek.

Nowy kodeks karny.

(Dokończenie).

Krzywoprzysięstwo i fałszywe zeznanie nie są znane obowiązującemu dotychczas kodeksowi karnemu jako przewinienia same przez się, lecz tylko jako pewne rodzaje oszustwa. Projekt nowego kodeksu zrywa z takowem, grubo materjalistycznem pojmowaniem rzeczy, bardzo wygodnem dla krzywoprzysięzców i fałszywych świadków, ale będącem tem więcej w sprzeczności z głęboko zakorzenionem w wszystkich ludów poczuciem moralnem, a nawet religijnem, że krzywoprzysięstwo jest zbrodnią samo przez się, bez względu na to, jakieby być mogły jego pobudki i cele, a to jedną ze zbrodni najohydniejszych. Z tem to poczuciem liczy się projekt również pod względem definicji krzywoprzysięstwa, jak pod względem surowości kary.

Pod względem definicji projekt kładzie na równi krzywoprzysięstwo w sprawie własnej, z krzywoprzysięstwem w sprawie cudzej, krzywoprzysięstwo przed sądem z krzywoprzysięstwem przed innemi władzami; a nadto piętnuje tę zbrodnię jako szczególnie ohydną, odróżniając ją wyraźnie i zasadniczo od niestwierdzonego przysięgą fałszywego zeznania, przyczem jednak podanie ręki przez osoby, którym przepisy wyznaniowe zabraniają przysięgać, uważane jest za przysięgę. Kara za krzywoprzysięstwo jest więzienie nie niżej miesiąca — tak chce komisja; rząd chciał nie niżej trzech miesięcy — lub kaźń aż do pięciu lat. Niestwierdzone przysięgą fałszywe zeznanie (*Aussage*) obejmuje: fałszywe świadectwo (*Zeugniss*), fałszywe zdanie sprawy o stanie rzeczy (*Befund*) i fałszywą opinję o rzeczy ze strony znawcy (*Gutachten*). Fałszywe zeznanie jednak ma być uważane za występek wtedy tylko, gdy jest złożone przed sądem zwykłym lub polubownym, albo w śledztwie dyscyplinarnem przeciw adwokatom, notarjuszom i osobom, piastującym urząd publiczny lub służbę publiczną, albo przed władzą niesądową, która powołana jest orzekać o spornych pretensjach osób prywatnych; w tych to razach karane będzie więzieniem; we wszystkich innych wypadkach ma być uważane za przekroczenie, karane aresztem lub grzywnami. Widzimy tu więc całkiem racjonalne stopniowanie w definicji przewinienia i w karze; mimo to były w komisji wielkie i zasadnicze kontrowersje, po części w obronie pojęć, właściwych tylko dotychczasowemu austrjackiemu kodeksowi karnemu, które pominąć musimy, aby nie przedłużać rzeczy.

Kary za krzywoprzysięstwo lub fałszywe zeznanie mogą być posunięte aż do dziesięciu lat kaźni w wypadkach kryminalnych, jeżeli było na niekorzyść obwinionego, a to tak, że, choćby obwiniony był niewinnym uznany, krzywoprzysięstwo karane będzie nie niżej sześciu miesięcy kaźni; fałszywe zeznanie nie niżej trzech miesięcy więzienia. Ale i złagodzoną być może kara za fałszywe zeznanie — nigdy atoli za krzywoprzysięstwo, z jedynym wyjątkiem popełnionego z opieszałości — a nawet i całkiem bezkarnie wyjść może fałszywe zeznanie w pewnych wypadkach, które na szczęście tylko wyjątkowo zdarzać się mogą.

Do jakiego stopnia ma być napiętnowana ohyda krzywoprzysięstwa i fałszywego zeznania, wypływa stąd, że nawet bezskuteczna namowa podlega karze więzienia lub kaźni aż do lat pięciu, tudzież w dodatku grzywnom aż do 1000 złr., jeżeli namawiający miał na celu zysk materjalny dla siebie lub dla kogo innego. Kara na bezskuteczną namowę nakładać projekt zaledwo tylko [illegible] w tej tylko przewinienia, jak to widzieliśmy już co do fałszowania pieniędzy.

Ponieważ osobnego rodzaju krzywoprzysięstwem jest fałszywa przysięga manifestacyjna (*Offenbarungseid*), karana więzieniem do dwu lat, lub grzywnami aż do 1000 złr.

W idealnym związku z fałszywem zeznaniem pozostaje fałszywe obwinienie, które przeto pomieszczone jest z krzywoprzysięstwem i fałszywem zeznaniem w jednym rozdziale. Definicja fałszywego obwinienia i kara nań wypowiedziana jest w §. 176, który mówi: „Ktoby uczynił władzy donos, obwiniający kogo innego wbrew lepszej wiedzy o popełniony czyn karygodny, tudzież ktoby podstępami, szczególnie sfałszowaniem lub usunięciem dokumentów lub innych dowodów sprawił, że ktoś byłby poddany śledztwu lub skazany za czyn karygodny, którego winnym nie jest, karany będzie kaźnią aż do lat pięciu lub więzieniem; a gdyby wyrok skazujący wypadł w myśl §. 169., ustępu 1 i 2 (tj. na karę kaźni lub więzienia ponad trzy lata), kaźnią aż do lat dziesięciu".

Oprócz tego wszelki fałszywy donos ma być karany więzieniem aż do trzech miesięcy lub grzywnami do 500 zł.

Do tegoż rozdziału przyjęto nakoniec zachowanie się bierne w wypadkach kryminalnych, t. j. zatajenie lub zamilczanie faktów i dowodów, których znajomość mogłaby obwinionego lub skazanego uwolnić. Kara za to jest więzienie aż do trzech lat albo grzywny do 1000 zł.

Z Izby sądowej.

(Towarzystwo handlu skór we Lwowie).

Lwów d. 10. stycznia.

Wczoraj przed trybunałem wyrokującym lwowskiego sądu karnego rozpoczęła się rozprawa główna przeciw Adolfowi Aleksandrowiczowi, majstrowi szewskiemu i Wiktorowi Żabce, których c. k. prokuratorja państwa oskarża o zbrodnię sprzeniewierzenia z §. 183 ust. kar., występku z §. 486 ust. 1 i 2 lit. c) d), tudzież występku z §. 89 ustawy z d. 9. kwietnia 1873 r.

Trybunał stanowią: radca Duniewicz jako przewodniczący, radcy Bogdani, Bereźnicki i Domiczek jako zastępca.

Prokuratorję państwa zastępuje dr. Sumper; oskarżonego Żabkę broni dr. Tadeusz Szydłowski, Adolfa Aleksandrowicza dr. Natan Löwenstein. Do rozprawy, która potrwa około 10 dni, zawezwano 56 świadków.

Odczytany akt oskarżenia przedstawia rzecz w głównych zarysach jak następuje:

Od chwili założenia towarzystwa i otwarcia w listopadzie 1876 r. magazynu skór, cieszyło się towarzystwo handlu skór we Lwowie nietylko między szewcami, lecz i u ogółu jak największem uznaniem. Każdy chętnie popierał nasze rzemieślników, zaś chętnie z pomocą nowozawiązanemu towarzystwu. Najlepszym tego dowodem, iż zaraz w chwili założenia towarzystwa uzbierano tytułem wpisowego i udziałów kwotę 1500 zł. Miejscowa korporacja szewska wypożyczyła towarzystwu 6000 zł., galicyjska Kasa oszczędności 12.000 zł. W towarzystwie zaliczkowem i w bankach miało towarzystwo kredyt na kwotę 10.000 zł. Z kredytów tych udzielanych towarzystwu handlu skór przy bardzo niskiej stopie procentowej, przez Wydział krajowy i wyżej wymienione instytucje, korzystało ono w całej pełni.

Stosownie do przepisów zatwierdzonego statutu towarzystwa, wybierano co trzy lata radę nadzorczą i dyrekcję, której między innemi przysługiwało prawo, statutem jej zawarowane, przyjmowania i oddalania urzędników, subjektów i służby podrzędnej.

Począwszy od założenia towarzystwa, aż do ostatnich czasów jego istnienia był dyrektorem Adolf Aleksandrowicz, zaś Wiktor Żabka był z początku li tylko magazynierem. Później obok czynności magazyniera, prowadził tenże także korespondencję towarzystwa, tudzież i buchalterję. Nadto powierzył mu Aleksandrowicz klucz od kasy towarzystwa, do której był wprawdzie drugi klucz w rękach kasjera, lecz pomimo to mógł się do takowej dostać Żabka każdej chwili bez drugiego klucza.

Roczne bilanse przedkładane walnemu zgromadzeniu wykazywały aż do r. 1887 ciągłą zwyżkę i to znaczną czystego dochodu, który następnie rozdzielano bądź jako dywidendę, bądź tantiemy, między członków, część zaś przypadała funduszowi rezerwowemu.

Wobec tego, cyframi w rocznych bilansach wykazanego rozwoju towarzystwa, do którego zaufanie się przyczynił kredyt udzielony przez instytucje bankowe przy niskim procencie i nadzwyczajna łatwość otrzymania od bardzo wielu firm towarów na kredyt, wzrastała z każdym rokiem liczba członków. Zaufanie do dyrektora Adolfa Aleksandrowicza i Żabki było tak wielkiem, iż ani rada nadzorcza, ani komisja kontrolująca, wierząc w prawość i zacność charakteru, tudzież uczciwość obu tych funkcjonarjuszy towarzystwa, tudzież wobec widocznego nadzwyczaj pomyślnie rozwijającego się stanu majątkowego towarzystwa, nie uważały za stosowne spełniać w zupełności ściśle według przepisu statutu swoją kontrolę.

Wtem 19. kwietnia 1888. umknął ze Lwowa Wiktor Żabka. Nie wtajemniczeni we właściwą gospodarkę Aleksandrowicza i Żabki, którym aż za nadto dowierzano, nie mogli sobie wytłómaczyć, co było powodem, iż ten pilny, cichy, skromny, ten skrupulatny w pełnieniu swych obowiązków, ten rzekomo uczciwy Żabka raptem znika ze Lwowa.

Dopiero zarządzone przez patronat związku stowarzyszeń szkontrum majątku towarzystwa handlu skór we Lwowie, otworzyło wszystkim oczy. Szkontrum to bowiem przez kilka dni trwające wykazało, iż towarzystwo handlu skór we Lwowie, które tak prosperowało i przez szereg lat istnienia swego wykazywało w rocznych bilansach, czyste zyski, jest niewypłacalnem, że stan bierny majątku tegoż towarzystwa przewyższa znacznie stan czynny, że niedobór, o ile to na prędce w tych kilku dniach przy nieładzie, w jakim znaleziono wówczas książki i inne dokumenta, odnoszące się do stanu majątkowego towarzystwa stwierdzić można było, wynosi trzydzieści i kilka tysięcy zł., jak to się z zeznań samego Aleksandrowicza okazuje. Ponieważ akcja ratunkowa ludzi dobrze myślących, którzy nie chcąc pomimo tak znacznego niedoboru dopuścić do otwarcia konkursu i narazić tem samem setki ludzi, przeważnie najbiedniejszych, na nieuniknione znaczne straty materjalne, spełzła na niczem, przeto musiano prosić tutejszy sąd krajowy jako handlowy o otwarcie konkursu.

Uchwałą z 6 maja 1888 otworzył tutejszy sąd krajowy konkurs do majątku towarzystwa handlu skór we Lwowie.

Zarządzone wskutek tego śledztwo wykazało, iż rzeczywiście stan bierny majątku towarzystwa przewyższa znacznie stan czynny majątku, bo jak to z zeznań pojedynczych wierzycieli i dłużników towarzystwa, dalej ze sporządzonego inwentarza tudzież z aktów konkursowych się okazuje, to, nie uwzględniając wcale pretensji pojedynczych członków towarzystwa z tytułów wpłaconych rzeczywiście udziałów, niedobór wynosił w czasie otwarcia konkursu 35.267 zł. 93 ct. jak to z poniżej zestawionego rachunku wypływa.

I tak stan bierny majątku składający się w czasie otwarcia konkursu:

a) z pretensji Wydziału krajowego i instytucyj bankowych w kwocie 39.030 zł., b) z pretensji pojedynczych firm za dostarczone towarzystwu towary na kredyt w kwocie 18.075 zł. 28 ct., c) należytości skarkowej w kwocie 1249 zł. 7 ct. — wynosi razem 58.354 zł. 35 ct.

Stan zaś czynny majątku składający się w czasie otwarcia konkursu:

1) z towarów oszacowanej wartości 11.875 zł. 8 ct., 2) z urządzenia sklepu, magazynu i kancelarji w oszacowanej wartości 178 zł. 92 ct., 3) z gotówki w kwocie 1030 zł. 4 ct., 4) z udziału w towarzystwie zaliczkowem z odsetkami 1050 zł., 5) z wierzytelności towarzystwa w kwocie 8947 zł. 4 ct,, 6) z blankietów wekslowych i znaczków pocztowych znalezionych w chwili otwarcia konkursu w wartości 5 zł. 37 ct. — wynosi razem 23.086 zł. 45 ct.

Tak więc okazuje się, iż kwota 35.267 zł. 93 ct. nie znajduje żadnego a żadnego pokrycia, a strata, jaką pojedynczy wierzyciele towarzystwa po potrąceniu kosztów samym konkursem spowodowanych poniosą wobec tego, iż przeważna liczba członków byłego towarzystwa handlu skór należy do rzędu najbiedniejszych ludzi, jest bardzo znaczna.

Z wyniku całego śledztwa wypływa, iż cała odpowiedzialność za to, iż towarzystwo handlu skór we Lwowie popadło w konkurs, spada li tylko na Aleksandrowicza i Żabkę. Wyłącznie bowiem w ich rękach spoczywał cały zarząd i administracja majątkiem towarzystwa handlu skór. Oni to sprowadzali towary, eskontowali weksle względnie prolongowali takowe, oni to uiszczali wypłaty za kupione na rzecz towarzystwa towary, które tak jak i cała kasa towarzystwa im wyłącznie powierzone, pod ich też wyłącznym zostawały dozorem. Oni to zarządzali sprzedażą tych towarów, bądź członkom bądź nieczłonkom towarzystwa, czy to na kredyt czy za gotówkę, oni to prowadzili księgi towarzystwa, oni to wreszcie układali i przedkładali walnemu zgromadzeniu roczne bilanse.

Adolf Aleksandrowicz i Wiktor Żabka nie przeczą wcale, iż towarzystwo handlu skór popadło w konkurs, nie przeczą też, że niedobór wynosi wykazaną już wyżej kwotę 35.267 zł. 93 ct. Na usprawiedliwienie tego tak znacznego niedoboru podnoszą oni, iż niedobór ten powstał częścią wskutek drobnych kradzieży popełnianych przez niektórych subjektów i kupujących, częścią wskutek zbyt kosztownej administracji przez cały szereg lat istnienia towarzystwa, a częścią wskutek strat jakie poniosło towarzystwo.

Co się tyczy kradzieży, na karb których obwinieni chcą zwalić choć część niedoboru, to okazuje się z przeprowadzonego śledztwa, iż, jeżeli popełniano w ogóle jakie kradzieże na szkodę towarzystwa handlu skór, to takowe były nieznaczne. Sami obwinieni bowiem zdołali wszystkiego kilka faktów podać, a szkoda, jaką towarzystwo wskutek tych kradzieży, popełnionych przez subjektów w ciągu 12 lat ponieść miało, wynosi wszystkiego kilkadziesiąt złotych reńskich.

Co się tyczy zbyt drogiej administracji, podnieść należy, iż obwinieni najmniej mieliby prawo zasłaniać się zbyt kosztowną administracją. Bo oni właśnie starali się wszelkiemi sposobami o to, by im powiększono płacę, oni sami zatem dbając jedynie o swoje korzyści materjalne przyczynili się do tej „kosztownej administracji". I tak postarał się o to Aleksandrowicz, iż płacę, jaką pobierał z początku istnienia towarzystwa w kwocie 200 złr., podwyższono mu w roku 1879 na 400 zł., w roku 1881 na 600 zł., a w roku 1885 aż na 1000 zł. rocznie, zaś Żabka, który pobierał z początku zaledwie kilkanaście złotych brał później 50 zł. miesięcznie tytułem płacy. Nadto nie zdołają obwinieni nigdy usprawiedliwić całego a tak znacznego niedoboru zbyt kosztowną administracją.

Ze zestawienia rachunkowego znawców opartego na księgach i zapiskach prowadzonych w upadłem towarzystwie handlu skór a dotyczących roku 1887 i 1888 okazuje się, iż w uwzględnieniu ilości towarów sprowadzonych w powyższym czasie i ilości towarów w tym czasie aż do otwarcia konkursu sprzedanych, powinno towarzystwo na składzie swym mieć w chwili otwarcia konkursu towary łącznej wartości nad 40.000 zł. W rzeczywistości zaś znaleziono na składzie w chwili otwarcia konkursu towary wartości wszystkiego 11875 zł. 8 ct.

W chwili otwarcia konkursu brakowało więc towaru wartości około 30.000 zł., a który powinien był znachodzić się w magazynie towarzystwa w czasie otwarcia konkursu. A ponieważ tego towaru nie było w magazynie towarzystwa, przeto pewnem jest, iż towar w tej wysokości sprzeniewierzono. Za nadto wysoką jest ta kwota, by można twierdzić, iż towar w tej wysokości sprzeniewierzono w jednym roku. Przeciwnie, z orzeczenia znawców przyjąć należy, iż przez szereg lat dopuszczano się sprzeniewierzeń, które zdołano w ten sposób sztucznie z roku na rok ukrywać, iż w rocznych bilansach wykazywano z końcem każdego roku, niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, większy zapas towaru od zapasu, który w magazynie towarzystwa z końcem każdego roku w rzeczywistości się znajdywał. Sam nawet Żabka przyznaje, iż wykazywany w rocznych bilansach zapas towaru jako pozostały z końcem każdego roku niezgadzał się nigdy z rzeczywistością, że był dowolnie zwiększonym stosownie do wysokości rzekomych „strat", poniesionych w pojedynczych latach przez towarzystwo.

W prawdzie tak Aleksandrowicz jak i Żabka stanowczo przeczą, by się dopuszczali jakichś sprzeniewierzeń na szkodę towarzystwa handlu skór, to dziwnem jest jednak, iż żaden z nich nie wyklucza możliwości, iż w towarzystwie handlu skór dopuszczano się sprzeniewierzeń. I tak Żabka kilkakrotnie na przedstawiony mu przez sędziego śledczego zarzut sprzeniewierzenia odpowiada każdym razem stereotypowo „o ile mnie dotyczy ten zarzut, to „odpieram"... lub „ja przynajmniej nie sprzeniewierzałem"...

Z tego okazuje się, że wie o tem, iż dopuszczano się sprzeniewierzeń na szkodę towarzystwa i powodowany zapewne ostrożnością i pewnymi względami, nie przyznając się sam, nie chce też wymienić nazwiska tego, który wraz z nim dopuszczał się przez szereg lat systematycznie sprzeniewierzeń. Natomiast Aleksandrowicz wprost przypuszcza, iż Żabka dopuszczał się sprzeniewierzeń dodając przy tem, iż na to dowodów nie ma.

Wprawdzie śledztwo nie zdołało wykazać, kiedy właściwie rozpoczęli obaj obwinieni sprzeniewierzać, tudzież ile pieniędzy, a ile i jakiej wartości skóry obwinieni sprzeniewierzyli, to pomimo tego wyszły na jaw takie faktyczne okoliczności, które w zupełności usprawiedliwiają zarzut czyniony obu obwinionym, iż dopuszczali się sprzeniewierzeń i że szkoda przez każdego z nich przez to towarzystwu wyrządzona kwotę 300 zł. znacznie przewyższa.

Aleksandrowicz przyznaje, co też powołani przez niego samego świadkowie potwierdzają, iż miał w czasie wstąpienia do towarzystwa handlu skór w r. 1876 wszystkiego około 5000 zł. majątku, a nadto warstat szewski i sklep z gotowem obuwiem przedstawiający wartość około 3000 zł., mimo to, był już w r. 1887 i 1888 właścielem gruntów i kamienicy we Lwowie łącznej wartości około 30.000 złr.

Co więcej, prócz tego majątku nieruchomego rozporządza Aleksandrowicz w tym czasie nadto znaczną jeszcze gotówką. Sam przyznaje bowiem zgodnie z wynikiem śledztwa, iż w ciągu 1876 pożyczył towarzystwu handlu skór 4700 zł. Ta znaczna, a przez Aleksandrowicza niewyjaśniona różnica, jaka zachodzi między jego stanem majątkowem z r. 1876 a z r. 1887 i 1888 wprost wskazuje na to, iż Aleksandrowicz nie dorobił się tak znacznego majątku w sposób uczciwy, lecz że będąc dyrektorem towarzystwa handlu skór i mając sobie powierzony cały majątek tego towarzystwa dopuszczał się sprzeniewierzeń na szkodę takowego.

Dziwnem też jest, iż Aleksandrowicz na krótki czas przed ucieczką Żabki, tj. przed 19. kwietnia 1888, i po tem sprzedaje grunta i kamienicę, przytem zwleka zawiadomić prezesa Rady nadzorczej dr. Zgórskiego o ucieczce Żabki i czyni to dopiero wówczas, gdy nie posiada już żadnego nieruchomego majątku.

Niemniej i zarzut czyniony Żabce, iż dopuszczał się sprzeniewierzeń na szkodę towarzystwa handlu skór jest w zupełności uzasadniony. Żabka bowiem, nie mając swego majątku, utrzymywał się li tylko z płacy, jaką miesięcznie pobierał w towarzystwie handlu skór w kwocie 50 złr. Z kwoty tej utrzymywał on nie tylko siebie, ale także swą siostrę Zofię.

Śledztwo wykazało dalej, iż Żabka prócz tego sprawiał swej siestrze ubrania i posyłał ją do teatru i na koncerta, nadto dawał Mikołajowi Panejce co tygodnia jeden lub dwa zł., wreszcie często wkładał do kasy towarzystwa drobne kwoty, które brakowały jeszcze, aby wykupić weksle towarzystwa; i tak stwierdzonem zostało, iż w r. 1888. dał Żabka ze swej kieszeni towarzystwu kwotę 72 zł., nie żądając wcale jakiegokolwiekbądź pokrycia na tę kwotę od towarzystwa. Nie bez znaczenia też jest i to, co zeznał Rudolf Żabka, iż Wiktor Żabka wydawał rocznie na zakupno książek i dzienników około 150 zł.

Wykazane wyżej wydatki Wiktora Żabki przewyższają znacznie jego dochody, a jeżeli on pomimo tego wszystkie te wydatki miesięczne pokrywał, to przecież jasnem jest, iż nie pokrywał ze swej płacy, lecz pieniądzmi w sposób nierzetelny i nieuczciwy nabytemi, bo pieniądzmi uzyskanemi ze sprzeniewierzeń, których się dopuszczał na własną rękę, na szkodę towarzystwa handlu skór. Nawet i sam Wiktor Żabka daje nam w swych zeznaniach w tej mierze pewną wskazówkę twierdząc, iż podtrzymywał przez fałszowanie ksiąg handlowych i bilansów towarzystwa byt tegoż dla tego, by mógł sam jak najdłużej mieć utrzymanie.

Dalszym dowodem sprzeniewierzeń popełnianych przez Wiktora Żabkę niech będzie i to, co zgodnie podali świadkowie Gruszka i Kozioł, którzy jako pomocnicy sklepowi byli zajęci w magazynie handlu skór. Otóż zeznali oni, że ile razy przyszedł do magazynu jakiś kupiec z prowincji po zakupno skór, to zaraz kazał im się wydalać Wiktor Żabka ze sklepu, względnie z magazynu, bo nawet wysyłał ich na miasto, by tylko nie byli świadkami, za ile sprzedano odnośnemu kupcowi towaru i co zrobiono z pieniądzmi. Nadto zeznali ciż świadkowie, że jeżeli w kasie z dziennej sprzedaży było wiele pieniędzy, natenczas nie mówił Żabka, jak wielką jest kwota z tej dziennej sprzedaży uzyskana. Jeżeli zaś do kasy mało wpłynęło z dziennej sprzedaży, natenczas zawsze głośno wymieniał kwotę.

Co się tyczy zarzutu czynionego obu obwinionym, że w ogóle przepisane książki handlowe towarzystwa handlu skór tak niedokładnie prowadzili, iż ani tok interesów, ani stan majątkowy upadłego towarzystwa handlu skór we Lwowie nie może być według tych książek rozpoznanym, a w szczególności księgi głównej towarzystwa handlu skór od lutego 1888. wcale nie prowadzili, to obwinieni nie przeczą temu wcale i jedynie nawałem pracy, względnie brakiem czasu chcą usprawiedliwić ten zarzut.

Wprawdzie Aleksandrowicz wypiera się, by on ze swej strony dopuszczał się jakichś malwersacyj w prowadzeniu książek handlowych, lub by kazał Żabce dopuszczać się tych malwersacyj, twierdzi nawet, iż o tem nic a nic nie wiedział, to pomimo tego, jeżeli się zważy, iż Aleksandrowicz dopuszczał się sprzeniewierzeń na szkodę towarzystwa handlu skór, to zupełnie uzasadnionym jest zarzut, że on nie chcąc, by te sprzeniewierzenia zostały odkrytemi działał w porozumieniu z Żabką i wspólnie z nim dopuszczał się umyślnych nierzetelności w prowadzeniu ksiąg handlowych. Ani w chwili otwarcia konkursu do majątku towarzystwa handlu skór, ani też i później już w toku śledztwa, nie znaleziono ani ksiąg handlowych z roku 1876, 1877 i 1878, ani też inwentarzy z roku 1885, i 1886 i 1887. Jeżeli się uwzględni, iż księgi te i inwentarz istniały, a później takowych nie znaleziono, to nikt inny jak tylko Aleksandrowicz i Żabka księgi te i inwentarz zniszczyli, względnie ukryli.

Na tej podstawie zarzuca prokurator oskarzonym:

I. że powierzone Adolfowi Aleksandrowiczowi, jako dyrektorowi, zaś Wiktorowi Żabce, jako magazynierowi, „Towarzystwa handlu skór we Lwowie", stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, rzeczy wartości nad 300 zł. sobie przywłaszczyli, tudzież

II. a) że Adolf Aleksandrowicz, jako dyrektor, zaś Wiktor Żabka, jako prowadzący księgi handlowe upadłego Towarzystwa handlu skór, nie są w stanie wykazać, iż Towarzystwo to jedynie przez nieszczęśliwe wypadki i bez ich winy popadło w niemożność zupełnego zaspokojenia swoich wierzycieli;

b) że w ogóle przepisane książki handlowe Towarzystwa tak niedokładnie prowadzili, iż ani tok interesów, ani stan majątkowy upadłego Towarzystwa nie może być według tych książek rozpoznanym, a w szczególności księgi głównej Towarzystwa handlu skór od lutego 1888 r. wcale nie prowadzili;

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

57) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy.)

Raz zabrałem współtowarzysza więzienia i profosa z sobą na Szwabenberg do mojej willi. Żona przyjęła nas wspaniałą kolacją; otworzyliśmy beczułkę młodego wina, i bawiliśmy się tak dobrze, że była już mocno spóźniona pora kiedyśmy się zabrali powrócić do więzienia, dokąd nas za to wpuścić nie chciano. Całe szczęście, że mieliśmy z sobą profosa, który z naszą „przyjacielską pomocą" doprowadził nas szczęśliwie do portu.

A cóż dopiero wizyty!

Przez całe moje życie nie odebrałem tylu wizyt, ile w tym miesiącu, w którym odsiadywałem wyznaczony sobie rok więzienia. (Następnego miesiąca zluzował mnie już w areszcie redaktor oficjalnego dziennika. I ten również skazany był przez sąd wojenny za zakłócenie publicznego spokoju).

Z dalekich stron kraju przybywali nasi przyjaciele, magnaci, dystyngowane damy, hrabiny i artystki. Odbywały się u nas czasami formalne „cercles". Zdarzyło się także, że pewna słabowita dama z najwyższej arystokracji, dla której niepokonaną trudnością było przejście dwóch piętr do naszego więzienia, kazała nas prosić, abyśmy zeszli do niej do powozu. Zatem biedni „więźnie" przyjmowali swego gościa na środku ulicy.

Mnie jednak za wiele już było tego dobrego. Kiedy moi wielbiciele wciąż po kolei oddają sobie klamkę drzwi moich, ja wówczas nie mogę pracować. Nakoniec sam począłem prosić, aby mnie przynajmniej na kilka godzin dziennie zamykano — toć koniec końców, jestem przecie w więzieniu! — i aby na drzwiach moich wypisano godziny przyjęć.

Dano mi do usługi poczciwego chłopaka, Czecha. Było mu również Wencel na imię.

Doskonale godziliśmy się z sobą i umieli zawsze porozumieć.

Oświadczyłem mu, że o pewnych godzinach, w których siedzę przy pracy, nie wolno wpuszczać do mnie nikogo, — chyba, że jaka piękna kobieta przyjdzie mnie odwidzić.

Honny soit qui mal y pense!

Właściwie mówiąc, trudno wymyślić lepiej dobrane miejsce na *rendez-vous*, niż takie właśnie więzienie. Dziwi mnie niezmiernie, że *viveury* dotąd jeszcze nie zużytkowali tego pomysłu!

A wreszcie na poobiedną drzemkę nie ma nic lepszego nad taki lokal. Każdemu, kto cierpi na bezsenność, mogę tylko poradzić, aby się dał zamknąć do więzienia. Osobliwe to dobrodziejstwo Opatrzności, że więźniowię spać mogą tak dobrze.

Pewnego południa zbudził mnie Wencel ze słodkiego snu oznajmieniem, że przededrzwiami jest tam jakaś piękna pani, która chce się koniecznie widzieć ze mną.

— A czy piękna rzeczywiście?

— Uj, uj!

— Uj, uj?

— Uj, uj!

— No, to wpuść ją.

Była to w samej rzeczy „Uj, uj!" — Elżunia.

Ubrana była cała w żałobie, a przy kapeluszu miała długi jedwabny czarny welon.

Widziałem z jej oczu, że to mój los tak opłakuje.

Uprzedziłem ją przecież grzecznym komplimentem: „Znakomicie pani wyglądasz, moja piękna pupilko! Wiejskie powietrze wybornie ci posłużyło".

Tym sposobem wyrwałem ją od razu z rozpaczliwego usposobienia.

— Jak widzę, i panu więzienie nie przyniosło zbyt wielkiego uszczerbku — rzekła.

— Jakże się tu pani dostałaś?

— Dość niełatwo. Nie chciano mnie wpuścić. Powiadano, że więzień dziś skazany jest na areszt pokojowy. Miałam już wielką ochotę wymierzyć szyldwachowi policzek, a wtedy i mnie byliby zamknęli tu z panem.

— Ach! byłyby to zbyt ciężkie pęta.

Zaśmiała się głośno

— Pojmuję przymówkę. Trochę zanadto utyłam. Ale, mój Boże, co też lepszego robić na prowincji?

— To okazuje tylko spokojny stan umysłu.

Podsunąłem jej fotel, ale i to uważała za przymówkę.

— Ten fotel ma mocne nogi, nieprawdaż? — rzekła, siadając na nim.

W istocie kształty jej przybrały wybitną skłonność do zaokrąglenia, co przecież jej piękności żadnej nie czyniło ujmy. Całość była prawdziwie ponętną.

Szczerze rad byłem, że ją widzę.

— Nie bierz mi pani tego za złe! Biednemu więźniowi tak bywa przyjemnie, kiedy uśmiechnięta twarzyczka kobieca cokolwiek rozświeci czarną noc jego więzienia. Pośród brzęku kajdan, jakże słodko brzmi łagodny, pocieszycielski głosik niewieści!

— Cieszy mnie bardzo, że dobry humor i tu pana nie odstąpił; bo ja przychodzę w bardzo poważnej sprawie.

— Jakto? Więc nie współczucie sprowadziło tu panią? Nie po to przyszłaś pani, aby ulżyć smutnej mej doli?

— Tak, i dla tego także; nawet dla tego głównie. Czytałam codzień w *„Fövarosi Lapok"*, ile to wizyt pan odbierasz: dostojne arystokratki, piękne artystki i pomyślałam sobie: kiedy tamtym wypada go odwidzać, to już dla mnie jest obowiązkiem. Ale obok tego jest jeszcze inny powód, który mnie tu sprowadza.

Przy tych słowach rozejrzała się badawczo dokoła.

— Czy przez drzwi nie słychać, co się tu mówi?

— Bądź pani spokojna; przyległy pokój stoi pustką; mój współwięzień ma własny apartament.

— Przyszłam, ażeby pana zawiadomić o pewnej sprawie. Podałam prośbę do urzędu sierocego, aby panu odjęto opiekę nademną.

— Masz pani do tego słuszny powód, skoro ja sam na rok oddany jestem pod kuratelę.

— Nie to było powodem. Ja tylko jestem obecnie w położeniu, które wymaga, abym mogła swobodnie rozrządzać moim kapitałem.

— Mamże powód ten odgadnąć? Znowu stało się nieszczęście: zgubiliśmy serce!

Elżunia zakryła zarumienioną twarz czarnym welonem.

— Że też pan zaraz wszystko zgadniesz! Znakomity byłby z pana sędzia śledczy.

— Ależ, ja to uważam za rzecz całkiem naturalną. Jesteś pani jeszcze młoda...

— Dawno już mam po za sobą trzydziestkę.

— Nie tak znów dawno, ledwie od lat czterech niespełna. Wiem to dokładnie, bo byłem przecież na chrzcinach pani... Zatem znowu znalazłaś pani jakiś ideał?

— Tym razem zdaje mi się, żem znalazła prawdziwy.

— Ale przecież nie żaden urzędnik z „prowizorjum"?

— Tylkoż mnie pan nie obrażaj takiem przypuszczeniem!

— Tem lepiej, bo na to nie byłbym dał zezwolenia, jako opiekun pani. Sądziłem, że właśnie dlatego chciałaś pani pozbyć się mojej opieki.

— Bynajmniej. Owszem, nawet na przyszłość zamierzam zawsze zasięgać zdrowej rady pańskiej i zawsze przyjmować ją będę takiem sercem, jakby pochodziła od rodzonego mego ojca. Łaj mnie pan zawsze porządnie i ostro, ile razy złapiesz na jakiem głupstwie. Pozostanę zawsze posłuszną pupilką pańską, chyba, że mi drzwi pokażesz. Dziś potrzeba mi tylko pieniędzy. Bądź pan całkiem spokojny; nie mam zamiaru zrobić z nich jakiegoś lekkomyślnego użytku. Suma będzie mi i nadal zapewnioną; muszę wszakże ze względu na mego przyszłego swobodnie rozporządzać kapitałem.

— Narzeczony pani jest zapewne dzierżawcą, któremu potrzeba tych pieniędzy, ażeby poczynić wkłady w gospodarstwo?

— Nie, on nie jest dzierżawcą.

— Zatem musi być chyba kupcem? I to stan wielce szanowny. W rękach porządnego przemysłowca kapitał obrotowy może piękne przynosić procenta.

— On nie jest też i kupcem.

— Może fabrykantem? Właścicielem tartaku lub młyna parowego?

— Nic z tego wszystkiego.

— Czemże więc jest?

— Uczciwym nauczycielem szkoły ludowej. Nazywa się Izajasz Medvesi.

— Izajasz Medvesi! Ale na cóż nauczycielowi elementarnemu dwadzieścia pięć tysięcy guldenów?

— Ja to panu zaraz wyjaśnię. Ale muszę nieco wstecz się cofnąć. Czy masz pan tyle czasu, aby naszej historji wysłuchać do końca?

— Proszę uprzejmie; dziś cały dzień jestem w domu.

— Czy nam nikt nie przeszkodzi?

— Mój służący, rozsądny chłopak, zna dobrze przepisy.

— Ale czy za mną czasami nie zamkną drzwi więzienia?

(C. d. n.)

c) że, działając w porozumieniu, dopuszczali się w prowadzeniu książek handlowych Towarzystwa, rozmyślnie nierzetelności, tudzież, że księgi z lat 1876, 1877 i 1878, dalej inwentarze za lata 1885, 1886 i 1887 zniszczyli, względnie ukryli.

III. że obaj oskarżeni podali w bilansach z r. 1885 i 1886 umyślnie fałszywe daty.

* * *

Pierwszym był wczoraj przesłuchiwany pan Adolf Aleksandrowicz liczący lat 50 ojciec siedmiorga dzieci.

Obwiniony odpowiadając na postawione mu pytanie nie poczuwa się do żadnej winy. Twierdzi stanowczo, że sprzeniewierzenia dopuszczał się Żabka bez wiedzy oskarżonego. Zdaniem oskarżonego, głównym powodem upadku towarzystwa były zbyt wysokie koszta administracyjne, które pożerały czysty zysk, a następnie i to, że utrzymywano na składzie zanadto wielkie zapasy towarów. Działo się to dlatego, że członkowie byli, jak się oskarżony wyraża „rozpieszczeni" t. j. zbyt wymagający skutkiem czego bardzo wiele nawet dobrego towaru przeznaczano na „przebiórki". Fałszywe bilanse zestawiał Żabka, któremu wszyscy w towarzystwie wierzyli, i nigdy go o nic złego nie podejrzywali. Zarzut prokuratorji jakoby oskarżony zataił swój prywatny majątek odpiera pan Aleksandrowicz twierdzeniem, że realności swojej, na której ciążyło 18000 zł. długu wcale nie sprzedał dlatego, iż Żabka uciekł. Na realności tej ciążyły długi a po sprzedaniu pozostało jeszcze tylko 4000 zł. któremi to pieniądzmi spłacił znowu weksle i inne mniejsze długi. Oskarżony przyznaje, że na księgach się nie rozumie i nigdy w nie nie wglądał, funkcjonował tylko jako znawca towarów.

Następnie przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego.

Wiktor Żabka stanu wolnego, liczący lat 32, zawodu szewc, tłómaczył się głównie tem, że do roku 1879 Towarzystwo miało znaczne zyski pomimo niskich cen towarów, a to dlatego, że dawano taniej od innych kupców. W roku 1880 konkurencja, szczególnie żydowska, ciągła zniżka cen starała się podkopać Towarzystwo, a członkowie napierali na zarząd, aby konkurencji tej stawił czoło i możliwie ceny towarów redukował. Z tego położenia nie mógł on jako magazynier wyjść inaczej, jak dobijając do rzeczywistych cen towarów najwyżej 2 lub 3 procent, gdy administracja — jak to wykazują bilanse — kosztowała 7 do 8 prc. ogólnego obrotu. Mimo to zarząd wahał się z ogłoszeniem konkursu, gdyż miał nadzieję, że traktująca się sprawa dostawy obuwia dla armii i zakładu krajowej garbarni, w myśl przyrzeczeń ś. p. Zyblikiewicza, uratują Towarzystwo.

Rozprawa odroczoną została o pół do 8 wieczorem do dnia dzisiejszego.

* * *

Dzisiejsze poranne posiedzenie sądu było zajęte przeważnie bliższem wyłuszczaniem pozycyj rachunkowych w księgach Towarzystwa przez oskarżonego Żabkę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. stycznia.

* **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady: pocztmistrza w Krzywczu wdowie po pocztmistrzu Teresie Tchórzewskiej, posady ekspedjentów: w Gelsendorf-Komarowie ekspedytorce pocztowej Matyldzie Franzl, w Liszkach ekspedytorowi pocztowemu Tomaszowi Ostrowskiemu, w Glińsku naczelnikowi stacji kolejowej Sewerynowi Suchomeli, w Felsztynie ekspedytorowi pocztowemu Franciszkowi Serwackiemu, w Babicach prywatnemu nauczycielowi Franciszkowi Kuczkowskiemu, we Wzdowie ekspedjentowi pocztowemu Apolinaremu Zawadkiewiczowi, wreszcie zamianowała ekspedjentami pocztowemi dla otworzyć się mających urzędów pocztowych w miasteczkach: w Nowotańcu właścicielowi dóbr Adolfowi Podniakowi, w Zelechowie wielkim, ekspedjenta pocztowego Bazylego Jaworskiego z Grabowej, w Chorzelowie naczelnika stacji kolejowej Marjana Stefańskiego, w Równem pensjonowanego dozorcę telegrafów Jakóba Pokornego, w Ropieńce ekspedytorkę pocztową Karolinę Ostrowską a w Turynce wdowę po ekspedjencie pocztowym Wilhelminę Leńko.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela młodzieży, Anatola Przyłęckiego w Mazanach, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Barwinku; stałego nauczyciela, Wojciecha Małysiaka, w Pobiedrze, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Makowie.

* **P. Adam Jędrzejowicz** członek Wydziału krajowego, złożył na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej rzeszowskiej dotąd piastowaną godność prezesa tejże Rady, jednakowoż ta jednogłośnie rezygnacji nie przyjęła.

* **Wincenty Łepkowski**, syn Józefa, konserwatora, archeologa, a wnuk Karola Libelta, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim, stopień doktora medycyny i w Krakowie praktykę lekarską rozpoczął.

* **Z armii.** Major 4 p. art. Adolf Zecha przeniesiony w stan spoczynku.

Podpułkownik 11 p. bł. Karol Millet przeniesiony w stan czynny obrony krajowej.

Podporucznikami rachmistrzami mianowani: kapral Darmann Mojżesz z 15 pp. i sierżant Herskovits Antoni z 50 pp.

Cesarz pozwolił nosić krzyż kawalerski II kl. brunświckiego orderu Henryka Lwa, Janowi hr. Koziebrodzkiemu z 6 p. drag. Krzyż komandorski II kl. szwedzkiego orderu [illegible] pułkownikowi Teodorowi Gliwiczowi z 10 pp., a medal perskiego orderu lwa i słońca gwardziście Jakóbowi Obtułowiczowi.

Prowizorycznym [illegible] sierżant Eugel Susin z 24 pp. przy garn. areszcie w Przemyślu.

* **Zmarli.** Tomasz Nowakowski, mecenas, były obrońca dep. rządzącego senatu w Warszawie, zmarł w 77 r. życia.

Krzysztof Morawski, właś. dóbr Stojna, w gub. lubelskiej, zmarł 2 bm. we własnym majątku.

Julja z Arkuszewskich Bobrowska, właścicielka dóbr, zmarła w Snopkowie, pod Lublinem, w 62 roku życia.

A. Wirsing, zwyczajny profesor prawa uniwersytetu wirsburskiego zmarł 6 bm.

Paweł Szulnowicz [?], emer. urzędnik sądowy we [illegible] r. 1831 z pułku czwartaków, w 79 r. życia zmarł w Krzeszowicach 7. b. m.

S. Heller, pisarz dramatyczny zmarł w Wiedniu w 59 r. życia.

W Czerniowcach zmarły: Marja z Lewickich Fellnerowa, wł. dóbr, w 76 roku życia i Tekla ze Schwarców Lewicka w 27 r. życia.

Organizator i były dyrektor pocztowych kas oszczędności w Austrji, br. Coch, zmarł, jak donoszą z Konstantynopola pod d. 9. bm., rażony apopleksją, w drodze między Galata i Pera.

W Aigen pod Salzburgiem zmarł podkomorzy ks. Adolf Thurn-Taxis w 40 r. życia.

* **Wieczorek z tańcami** stow. rękodz. lwow. „Gwiazda" odbędzie się w sobotę d. 11. stycznia br. w wielkiej sali stowarz. Zaproszenia nabyć można w biurze stow. (ul. Franciszkańska l. 7) między 8. a 9. godz. wieczorem.

* **Z „Sokoła".** W niedzielę d. 12. bm. odbędzie się próba najnowszych tańców karnawałowych wykonana przez muzykę pułku nr. 95 pod kierownictwem kapelmistrza p. Forki. Z najlepszych wymieniamy: Kadryle z opery „Mignon", mazury i galop Wrońskiego, oberek Lewandowskiego „Hula babula".

* **Wieczór z tańcami** urządzony wczoraj na dochód Czytelni akademickiej, doznał na sobie skutków influenzy panującej w naszem mieście. Do pierwszego kadryla stanęło nie więcej jak 28 par — tyleż co na balu rymanowskim. Korzystając z obfitości miejsca, tańczono zawzięcie i bawiono się wcale dobrze. Kierował tańcami ku ogólnemu zadowoleniu p. Z. Pawłowski.

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się dziś odczyt p. M. Wysłouchowej p. t. „Rok 1863 w powieści naszej."

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Tarnawica polna i Staresioło na cele zaprowadzenia straży ogniowej, zapomogę po 100 złr., zaś straży ogniowej w Ropczycach również zapomogę w kwocie 100 zł.

* **„Fryne"** — klasyczna Fryne, wspaniały utwór Siemiradzkiego, ściąga tłumy widzów w Krakowie, gdzie został staraniem Towarzystwa sztuk pięknych sprowadzony i wystawiony. Znawcy i miłośnicy sztuki wyrażają się z jak największemi pochwałami o tem najnowszem dziele naszego mistrza, a ryciny jakie z niego zdjęto i w pismach ilustrowanych rozpowszechniono, dają wyobrażenie o imponującem w istocie bogactwie szczegółów, o wspaniałości ugrupowania i dziwnie głębokiem poczuciu dla klasycznego świata boskiej Helady. Nie wątpimy, że Towarzystwo sztuk pięknych nie poprzestanie na wystawieniu obrazu w Krakowie, lecz dołoży wszelkich starań, ażeby boską Frynę członkom swym i miłośnikom sztuki we Lwowie ukazać. Prosimy i czekamy!

* **Samobójstwo.** Na głównym dworcu kolei Karola Ludwika rzucił się wczoraj około godz. 11. zrana pod koła maszyny b. robotnik magazynowy tejże kolei Jan Bryda i został na śmierć zabity.

* **Mania samobójcza.** Mieczysław Zahorski, elew budownictwa, rodem z Tarnowa, liczący lat 28, zamieszkały w Wiedniu, zamierzył przed paru dniami odebrać sobie życie w jednej z tamtejszych łazienek, a to za pomocą jakiegoś preparatu chloroformowego. Na szczęście służba kąpielowa spostrzegła to dość wcześnie i udaremniła zamiary Zahorskiego. Lekarz policyjny, który go zbadał następnie orzekł, iż cierpi on na manię samobójczą i dlatego oddano go do kliniki psychiatrycznej wiedeńskiego szpitala powszechnego.

* **Falb** zapowiada na rok bieżący 25 dni krytycznych. Najcięższe będą, wedle jego mniemania, następujące: 20. stycznia, 19. lutego, 20. marca, 31. lipca, 30. sierpnia, 28. września i 27. października. Dni krytyczne 2. rzędu mają być: 6. marca, 5. i 19. kwietnia, 4. maja, 3. czerwca, 2. lipca, 13. października, 12. listopada i 12. grudnia. Najmniej groźne będą: 6. stycznia, 5. lutego, 18. maja, 17. czerwca, 17. lipca, 15. sierpnia, 14. października, 26. listopada i 16. grudnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 10. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 9. bm. do 12. godz. w południe dnia 10. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (2·0), stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (91% wilg. względ.); opadu nie było.

Średnia temperatura doby była — 0·5° C, najwyższa + 0·6° C wczoraj o 2-ej, najniższa — 2·0° C wczoraj po 9. wieczór.

Uwaga: Doba była do 7. wieczór mglista, poczem się zupełnie wypogodziło.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się na zach. wybrz. Norwegji; zwyżka 780—775 w Austrji.

Barometr opada; stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 768 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 10. bm. do 12. w południe dnia 11. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku południ.-zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby bez zmiany, niebo będzie przeważnie pogodne, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opadu nie będzie. Pogoda.

* **Jutro,** d. 11. stycznia: św. Higiniusza. — św. Anysyi.

— **Z Tarnopola.** Dnia 1. lutego 1890, odbędzie się w lokalnościach kasyna Tarnopolskiego bal na rzecz Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża".

Komitet w tym celu zawiązany dokłada wszelkich starań, ażeby ten jedyny w tym sezonie w Tarnopolu odbyć się mający bal wypadł świetnie tak pod względem zabawy, jakoteż dochodów przeznaczonych na cel dobroczynny.

Na gospodynie balu zostały uproszone panie: Balkowa, Ekhardtowa, Gallowa, Alfredowa Garapichowa, Gładyszewska, Horowitzowa, Janicka, Korytowska, Koźmińska, Krynicka, Łuczakowska, Maciszewska, Madurowiczowa, Mereyowa, Nikorowiczowa, Pauerowa, Paszkudzka, Puntschertowa, księżna Radziwiłłowa, Roguska, Schabenbekowa, Schimakowa, Sobolewska, Studzińska, Wieczerzykowa, Wszelaczyńska.

Biletów dostać można za okazaniem zaproszenia w biurze powiatowym stowarzyszenia „Czerwonego krzyża", a w dniach 31. stycznia i 1. lutego 1890, w kancelarji balowej w hotelu Puntscherta w Tarnopolu.

— **Influenza.** Zewsząd dochodzą wieści o szerzeniu się influenzy. Ciągłe jej wzrastanie i u nas nie podlega wprawdzie wątpliwości — z krążących jednak o jej rozmiarach pogłosek odliczyć należy część znaczną na wymysł lub przesadę.

Jak nam opowiadano, influenza obiera sobie najwięcej ofiar dotychczas w kołach urzędniczych. W departamencie rachunkowym namiestnictwa, liczącym w ogóle przeszło 70 osób, zgłoszono onegdaj 30 wypadków zasłabnięcia na influenzę.

Z Jasła donoszą nam, że prawie połowa ogólnej liczby mieszkańców przebywa grypę.

W Stanisławowie zapadło na influenzę w ostatnich dniach mnóstwo osób; szczególnie dała się ona we znaki urzędowi pocztowemu tamtejszemu, gdzie naraz zapadło na influenzę kilku urzędników, których miejsce zajęły tymczasowo ekspedytorki pocztowe i telegrafistki.

Także Tarnopola i Złoczowa nie ominęła influenza.

O przebiegu influenzy w różnych stronach świata podają wiadomość następujące depesze:

Wiedeń 9. stycznia. Z Pilzna, Gracu i Ołomuńca nadchodzą fatalne biuletyny o gwałtownem szerzeniu się influenzy. Ferje szkolne przedłużono do d. 20. bm. W konwiktach benedyktynów w Melk i Seitenstellen panuje silna influenza.

Lublana 9. stycznia. Szerzy się tutaj silna influenza.

Budapeszt 9. stycznia. Sędzia najwyższego trybunału, Jamnicki, umarł na influenzę.

Z powodu influenzy będą wszystkie zakłady naukowe zamknięte do 19. stycznia br.

Napływ do szpitali przybrał niesłychane rozmiary.

Zagrzeb 8. stycznia. Wszyscy członkowie rządu chorwackiego chorują na influenzę. Ban hr. Kühn-Hederwary sam zmuszony jest załatwiać wszystkie czynności.

Berlin 9. stycznia. Oboje w. ks. badeńscy cierpią także na influenzę. Chorobie tej uległa również część służby pałacowej zmarłej ces. Augusty. Wielka księżna meklemburska, oraz książę dziedziczny, zachorowali na influenzę. Liczba miast, zamykających szkoły z powodu influenzy, rośnie z każdą chwilą.

Stuttgard 9. stycznia. Z personalu kolei państwowej 240 osób niezdolnych jest do pełnienia służby z powodu influenzy, wskutek czego pewna liczba pociągów towarowych nie mogła być ekspedjowaną.

Paryż 9. stycznia. Dziennik *la Mode* opóźnił wydanie numeru, ponieważ cały personal drukarni zachorował na silną influenzę.

Rzym 9. stycznia. Influenza w ostatnich trzech dniach wzmogła się tu gwałtownie. Stwierdzono dotąd 35.000 wypadków.

Sofia 9. stycznia. Wydawnictwo dziennika *Bułgarie* zawieszono z powodu zachorowania całego personalu na influenzę.

— **Z Poznania** piszą do nas d. 19. bm.: Na zebraniu w Chełmnie i w Wybrzeźnie wybrani zostali kandydatami poselskimi: Michał Szczaniecki z Nawry, Ludwik Śląski z Trzebcza, delegatem chełmińskim dr. Polewka, a wąbrzeskim p. Śląski z Orłowa. W Tucholi kandydatami poselskimi: poseł Adam Połczyński z Wysokiej i Ludwik Śląski z Trzebcza. W Tucholi zawiązano równocześnie Towarzystwo rolniczo-przemysłowe.

— **Na gwiazdkę.** Wśród osób, obdarzonych przez cesarza Wilhelma „na gwiazdkę", oczywiście nie brak i Moltkego. Cesarz przesłał mu cenną tabakierkę, a w dodatku akwarelę Jarmunda, przedstawiającą świeżo wzniesiony na cześć Moltkego pomnik w Konstantynopolu. Pomnik ten stanowi obelisk z medaljonem marszałka.

— **Samobójstwo burmistrza.** Burmistrz niemiecki morawskiego miasteczka Sielowic, kupiec Maurycy Gerhardt, odebrał sobie życie przez utopienie. Miał lat 60. Stosunki jego majątkowe były dobre, powód więc niewiadomy.

— **Samobójstwo w kościele.** W katedrze temeszwarskiej rozegrał się w d. 29. zm. krwawy dramat. Gdy po nabożeństwie publiczność opuszczała kościół, usłyszano nagle strzał. Powstała nieopisana panika, przypuszczano bowiem na razie eksplozję. Po chwili dopiero spostrzeżono na stopniach jednego z bocznych ołtarzy zwłoki samobójcy z dymiącym rewolwerem w ręku. Samobójcą był to młody człowiek jeszcze, nazwiskiem Andrzej Baum, który z braku środków utrzymania odebrał sobie życie. Zgodnie z przepisami, aż do chwili nowego jej poświęcenia, katedrę bezzwłocznie zamknięto.

— **Z Riviery.** Piszą z San Remo, iż pogoda panuje tam wspaniała; słońce świeci jasno i ciepło, a temperatura w cieniu wynosi 18 stopni nad zerem. Równie pysznie rozwija się wszędzie wegetacja, a pomiędzy obcymi główny kontyngens stanowią Anglicy i Rosjanie. Willa Zirio, którą zamieszkiwał cesarz Fryderyk, zmieniła właściciela, ale zachowała całkiem swój wygląd z czasów pobytu chorego monarchy. Na tem samem miejscu stoi łóżko żelazne, na którem wykonywano operacje.

— **Ograniczenie żydów.** Rządzącemu senatowi rosyjskiemu przedstawiono do rozstrzygnięcia kwestję, czy żydzi, posiadający prawo nabywania nieruchomości w całem cesarstwie, mogą przelewać to prawo na swoje żony i dzieci. Notarjusz okręgowy nie chciał spisać aktu darowizny, którym pewien żyd, kandydat praw, chciał przepisać tytuł własności domu znajdującego się w mieście gubernialnem na imię swojej żony żydówki. Sąd okręgowy uważał, że jakkolwiek żydzi, posiadający dyplomy na uczone stopnie doktorów, magistrów i kandydatów mają prawo zamieszkiwać w całem cesarstwie i nabywać nieruchomości, jednakże prawo to uważane być winno za wyjątkowe i w żadnym razie nie podlega interpretacji rozciągłej — przeto odmowę notarjusza uważał za zasadną. Izba sądowa podzieliła zapatrywania sądu okręgowego, a senat, jak donosi *Warsz. Dniewn.* oba wyroki zatwierdził.

— **W niem nadzieja i zbawienie.** „Russkaja Starina" zamieszcza nader ciekawe wspomnienia Wasyla Wereszczagina. Wyjmujemy z nich charakterystyczny epizod, datujący się z czasów ostatniej wojny wschodniej. Oto pułk piechoty szykuje się do ataku na bagnety. Komendant, celem zagrzania swej rabiaty, wzywa co prędzej kapelana, który na swej szkapie pozostał w tyle za kolumną. Kapelan po otrzymaniu rozkazu przebiega cwałem przed front pułku. W pospiechu miast krzyża, podnosi w górę nahajkę i woła uroczyście: Bądźcie mężnymi! Spojrzyjcie na to znamię! W niem wasza nadzieja! W niem wasze zbawienie!

— **W szkole dziewcząt.** ...A więc ciała, przez które możemy widzieć nazywamy przezroczystemi. Zosiu wymień mi jakie ciało przeźroczyste?

— Szkło.

— A ty Haniu, wymień mi jeszcze jakie ciało przeźroczyste?

— Dziurka od klucza.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Złote rybki" komedja Schöntana.

— Illustrowanej encyklopedji medycyny i hygieny popularnej opracowanej przez J. Starkmana na podstawie dzieła dr. Pawła Bonami z zastosowaniem do naszych stosunków zdrowotnych wyszedł w Warszawie u M. Orgelbranda zeszyt I. i obejmuje literę A, jakoteż część litery B.

— O rybach dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicji, przez dr. Maksymiliana Nowickiego (Nakładem Wydziału krajowego. Kraków 1889.) Pod tym tytułem pojawiła się nadzwyczaj cenna praca niezmordowanego naszego przyrodnika i opiekuna hodowli ryb w kraju. W książce swej, wydanej z pomocą funduszu krajowego, opisuje dr. M. Nowicki 54 gatunków ryb, znajdujących się w wodach naszego kraju, podaje szczegółowo ich opis, sposób życia, rozmnażania się, rozsiedlenie, użytkowanie itd. Opisy objaśnia atlas, przedstawiający po mistrzowsku na czterech wielkich kartach wszystkie nasze ryby, wykonany przez dr. Dłuskiego, a odbity u Hartingera w Wiedniu. Na końcu dzieła przytacza autor wszystkie nazwy lokalne (polskie i ruskie) znanych u nas ryb, jakoteż obie obowiązujące ustawy rybackie: państwową z 25. kwietnia 1885 i krajową z 31. października 1887.

Jestto jedna z najświetniejszych i dla gospodarstwa krajowego najpożyteczniejszych publikacyj z ostatnich czasów.

Wydział krajowy ogłasza, że część nakładu tego dzieła i atlasu oddał w komis księgarniom Friedleina oraz Gebethnera i Wolfa w Krakowie, a Seyfarta i Czajkowskiego i J. Milikowskiego we Lwowie. Cenę księgarską za jeden egzemplarz „Mapy obrazowej" (składającej się z 4 chromolitografowanych tablic w tece) wraz z należącym do niej „tekstem objaśniającym", naznaczył Wydział krajowy na 2 złr. 50 ct.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 10. stycznia. W konferencji czesko-niemieckiej trudno było dojść do zgody w sprawach równouprawnienia językowego; sprawę szkolną porzucono niezałatwioną. Projekta ministra Gautscha miały obie strony odrzucić. Słychać nawet, że konferencja zostanie odroczoną, t. j. że się nie udała. Ze strony staroczeskiej oświadczają atoli, że nie ma dotąd powodu do pessymizmu.

Rząd węgierski porozumiał się już w zasadzie z grupą Rotszyldowską co do emisji obligacyj propinacyjnych (50 mil. zł. w obligacjach 4½-procentowych).

Berlin d. 10. stycznia. Pisma tutejsze wyglądają z pewną ciekawością, co Porta odpowie na remonstrację Rosji w sprawie pożyczki bułgarskiej, sądzą jednak, że Porta wcale nie odpowie. — Słychać, że Niemcy ofiarowały swoje pośrednictwo w sporze między Anglią a Portugalią.

Wirtemberska Rada sanitarna oświadczyła się, na zapytanie rządu, przeciw ustanawianiu powszechnych zarządzeń z powodu influenzy, a mianowicie przeciw zamykaniu szkół, gdyż choroba ta raczej dorosłych niż dzieci napada.

Berlin d. 10. stycznia. Tutejsza komenda ogłasza, że wieść, jakoby cesarz na Nowy rok w arsenale miał przemowę do oficerów (ob. numer czwartkowy; p. r.), jest zmyśloną.

Katoliccy proboszcze wojskowi zostali co do płacy, rangi, tytułu i zakresu czynności zrównani z proboszczami protestanckimi, i uwolnieni od zwierzchnictwa i dozoru protestanckich.

Berlin d. 10. stycznia Według *Kölnische Ztg.* uważa Rosja zawarcie konwencji handlowej między Anglią i Bułgarją jako nowe pogwałcenie traktatu berlińskiego, jeżeli przyszła do skutku bez ratyfikacji sułtańskiej.

Dekretem cesarskim nowe walne wybory do rajchstagu rozpisane na 20. lutego.

Bern d. 10. stycznia. Rząd włoski oświadczył się skłonnym do traktowania ze Szwajcarją względem tunelu pod górą Simplon (którego domaga się Francja) i zarządzeń przeciw przemytnictwu.

Paryż d. 10. stycznia. Zupełnie mylną jest pogłoska, że Carnot zamyśla udać się do Brukseli na jubileusz króla belgijskiego. Podobnego bąka puszczono we wrześniu, że rząd francuski wyszle do Metzu delegację na powitanie cesarza niemieckiego.

Petersburg d. 10. stycznia. Minister wojny przedłożył Radzie stanu projekt budowy kolei Saratów-Odessa dla połączenia Wołgi z Czarnem morzem.

Odessa d. 10. stycznia. Komisja wojskowa objeżdża koleje południowo-rosyjskie, aby doprowadzić je do zupełnie dobrego stanu, tudzież aby stacje były w należytym porządku.

Rzym d. 10. stycznia. Ostatniemi dniami krążyło mnóstwo telegramów między Crispim a ks. Bismarkiem. — Dalsza sesja Izby posłów pocznie się d. 20 bm. rozprawą budżetową. Budżet wynosi 1800 mil. franków, z których 289 mil. na armię a 130 mil. na marynarkę wojenną. W senacie wystąpi margr. Alfieri di Sostegno przeciw zagrabieniu fundacyj dobroczynnych.

Belgrad d. 10. stycznia. Rządowy projekt administracyjnego podziału Serbii zwróciła Rada stanu z poprawkami.

Milan pozwolił synowi odwidzić Natalię we święta i na Nowy rok (13 bm.), jakoż d. 7. bm. był król Aleksander u matki.

Madryt d. 10 stycznia. Mały król ma się coraz gorzej. Ubytek sił znaczny, a gorączki powtarzają się ciągle i mózg jest zaatakowany. Stan chorego uważają już dziś za beznadziejny.

Z powodu tak krytycznego stanu zdrowia syna, powołała królowa dziś rano o godz. 3 Sagastę do siebie, ażeby powstrzymać dalsze czynności co do przekształcenia gabinetu.

Sagasta zabawił tam do godz. 8, poczem zebrana rada ministerjalna postanowiła postępować tak, jak gdyby dymisja gabinetu wcale nie miała miejsca.

Londyn d. 10. stycznia. „Biuro Reutera" donosi z Lizbony, że odpowiedź Portugalii na ostatnią notę Salisburego, została wysłaną wczoraj przed południem do Londynu. W Lizbonie spodziewają się, że zawarte w tej odpowiedzi zapewnienia zadowolą Anglię.

Londyn d. 10. stycznia. Stanley doniósł, że nie może tu przybyć przed połową lutego. — Według wiadomości lizbońskich, Portugalia nie ustąpi, choćby Anglia jaki punkt na wybrzeżach Mozambiku zbrojnie zajęła. Zebrane w Zanzibarze dziewięć wojennych okrętów angielskich odpływają jeden za drugim z zapieczętowanemi rozkazami.

Rząd zajmuje się zaprowadzeniem bezpłatnych szkół ludowych we właściwej Anglii i Walii. Koszta roczne obliczone są na 2 mil. ft. szt. (około 22 mil. zł.)

Rio Janeiro d. 10. stycznia. Wyprawa naukowa, wysłana z obserwatorjum astronomicznego Lik do południowej Ameryki dla obserwowania całkowitego zaćmienia słońca, udała się zupełnie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	183·75	186·75
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	290·—	295·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·—	102·—
„ „ 5% wyl. 10%	104·25	105·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·—	99·—
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·25	102·25
„ „ „ „ 4%	96·—	97·—
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·25	102·25
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·30	100.30
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
„ „ „ (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·85	104·85
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·50	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	96·90	97·90
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·46	5·56
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9·29	9·39
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	57·35	58·35

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. stycznia 1890.

Hotel Żorża. A. Chłapowska z Poznania. J. kniaź Puzyna z Narola. K. Voilui z Drezna. F. Jędrzejowicz z Żurawiec. B. Obtułowicz z Wierbiąża. M. Siemiginowski i J. Schebesta z Torskiego.

Hotel Francuski. T. hr. Łoś z Kulmatycz. Dr. E. Grodziński z Warszawy. A. de Lavaux z Osobnicy. P. Plattner z Biały. J. Szydłowski z Rosji. Otto v. Görga z Siedmiogrodu. Ks. J. Gawiński z Medenic. Dr. B. Alter z Radziechowa. K. Kozłowska z Przemyśla. F. Motylewski z Czerniowiec. E. Ulrich z Czerniowiec. C. Ganser z Wiednia. Dr F. Rauch z Horodenki.

Hotel Angielski. J. Kruszelnicki z Jagielnicy. O. Minz z Stanisławowa. B. Skibniewski z Balic. Ks. Steciak z Kamionki. A. Turzański z Brzeżan. A. Sękowski z Turynki.

Hotel Kuhna. A. Haruch z Grabowej. M. Małachowski z Dobrusina. A. Siuran z Hojanowa. I. br. Walisch z Bukaczowiec. Ks. I. Pasiut z Żółtaniec.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Dr. Teofil Stachiewicz

lekarz specjalny w chorobach:

płuc, gardła i nosa

ordynuje od 3—5 278

plac Marjacki 8.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgii, utracie sił i apetytu.* Znajduje się w głównych aptekach. 295

Przeciw katarom

dróg oddechowych, kaszlowi, chrypce i innym **chorobom gardła**

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

SZCZAWA ALKALICZNA

używa się samą lub z ciepłem mlekiem. Daje łagodzący, orzeźwiający i uspokajający skutek; pomaga wydzielaniu się flegmy i w wszystkich tych wypadkach zawsze okazuje się skuteczną. 319 2

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·03	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Jest do sprzedania: **Siano** bardzo dobre 100 kilogr. po 3 złr. **Słoma** bardzo dobra 100 kilogr. po 2 złr. **Owies** bardzo dobry 100 kilogr. po 7 złr.

Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie. Mega, powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1203 *Georg Flondor.*

Wiedeń, „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 **Wielki hotel pierwszorzędny.** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych.

Wielkopolanka

inteligentna i dobrze wychowana, w wieku starszym, szuka posady

do zarządu domowego

i reprezentacji lub jako wychowawczyni. Zgłoszenia pod lit: P. P. 50, poste restante Lwów. 1200

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Ukończony słuchacz filozofii, udzielający także języka francuskiego i włoskiego, poszukuje lekcji na wsi w kraju albo za granicą, na której może pozostać do 1. września br. Bliższa wiadomość: Probostwo w Międzybrodziu, poczta Sanok.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki Lektorki posiadające język, jakoteż bony i panny.

Morawska

Rynek 29.

„POSTĘP“

dwutygodnik dla spraw kolejowych 1178

czasopismo naukowe,

wychodzi we Lwowie pod redakcją Dr. Marjana Ciesielskiego począwszy od 1. stycznia 1890.

Jestto pierwsze pismo tego kierunku w kraju naszym. Zawiera **informacyjny dział taryfowy**, ogłasza wszelkie ważniejsze rozporządzenia regulaminowe, dotyczące przewozu osób i towarów na galicyjskich i bukowińskich drogach żelaznych. Każdy numer ma 8 stron folio.

Prenumerata kwartalna wynosi złr. 1·50.

Redakcja i Administracja mieszczą się przy ulicy Teatralnej l. 4.

Bióro Wapienników

Ludwika Graeve'go w Pustomytach

przeniesione zostało z dniem 1. stycznia r. b. z ulicy Hetmańskiej 22

na ulicę Sykstuską l. 24 II. piętro

we Lwowie. 1204

Wszelkie zamówienia na wapno tak gaszone jak i niegaszone oraz i na wapno nawozowe przyjmują:

Bióro Dyrekcji: Sykstuska 24, II. p.

Na placu fabryki przy ulicy Gródeckiej l. 93.

Max Wiesenberg ul. Kołłątaja 1.

Skład komisowy wyrobów tkackich

wzorowego warsztatu tkackiego

1163 **w Glinianach**

w handlu

Walerji Wojczyńskiej

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

poleca w wielkim wyborze

Płótna z doborowej przędzy, białe pięknie apretowane na koszule. Kalesony, Poszewki i Prześcieradła bez szwu, Dymki białe lniane i pół z bawełną, Bieliznę stołową i Ręczniki wykończone na warsztatach systemu „Gaquarda“, Chustki do nosa, Ścierki do kuchni, szkła i prochu, Chodniki, Portjery, Drelichy na story i materace, Worki na zboże bez szwu i szyte, oraz grube i silne płótna na maglowniki, ścierki i t. p.



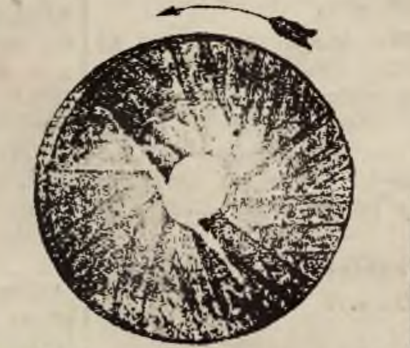
SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 1095

We Lwowie: w aptekach pp Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beizera.



Kamienie młyńskie francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwbne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

958 **(Śląsk austrjacki).**

Cenniki gratis i franco.

Na sezon szkolny

SKŁAD PAPIERU

i

PRZYBORÓW SZKOLNYCH

ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

ulica Batorego l. 14

(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)

poleca

w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

Na sezon szkolny

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU

CZYTELNIA

32.000 dzieł

polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.

tudzież

SKŁAD NUT

na wszystkie instrumenta i do śpiewu

WYPOŻYCZALNIA NUT

57.000 sztuk

71 dawniej

KAROLA WILDA

uzupełniony najnowszemi nowościami

połączone razem z księgarnią przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy,

31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3 ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

W drukarni Pillera i Spółki

nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:			
za egzemplarz broszurowany	1 złr.	— ct.	
„ „ oprawny w płótno	1 „	50 „	
„ „ „ w safian z klamrą	2 „	50 „	

HANDEL HERBATY

chińsko-rosyjskiej

799

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca [illegible] wego:

½ Kilo Congo	złr. 1·60
Souchong czarna	„ 2·—
Zbiór majowy	„ 3·—
Kajeow	„ 4·—
Wysiewki herbaciane ½ kilo	„ 1·30
Wysiewki z najlepszej herbaty	„ 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowania nie liczy.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

WEŁNY BAWEŁNY i NICI do robót drutowych

WŁÓCZKI, harasu, filozeli, szpilki i paciorek

HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie

RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft

WSTĄŻEK, wypustek, wstawek szl-rek i koronek

MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK

PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reparacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Kantor wymiany

c. k. upr. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1194

Znana od 40 l-t prawdziwa C. k. nadw. radcy dentysty Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA jest do nabycia w znacznie zwiększonych flaszkach po 40 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów

Jedynie prawdziwy puder paryski

wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka 50 cent

MYDŁA LECZNICZE BERGERA

wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli

Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“

(Créme) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd nie nada cerze młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej Cena 60 centów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna

Augsburgska esencja życia

doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy

niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ grat i franco

Herbabny'ego

Syrop z podfosforanu wapn. żel

wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena 1. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera



we LWOWIE utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego

TANNINGENE

jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarne, brunatne i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr Ros Balsam życia

od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse

używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI

krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu kurczom żołądkowym itd.

1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.

Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.

J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:

Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.

Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i także cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.

Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego

zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opalenizn słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct; większego 70 ct

KROPLE MARIAZELSKIE

znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy

Płyn restytucyjny dla koni

niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu cięciw, zwichnięciom itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

Nakładem drukarni Pillera i Spółki we Lwowie

wyszedł

KALENDARZ

Haliczanin i Noworocznik „Szczutka“

na rok 1890

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład i ekspedycja

w drukarni Pillera i Spółki.

Również nabyć można kalendarze kieszonkowe i ścienne.

Ulica Akademicka l. 12,

MME MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie. — Wpisowe 2 złr.

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juljusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).